

Muzułmańskie gwałty pod parasolem poprawności politycznej

Grzegorz Lindenberg

„Oblana benzyną, grożono jej, że zostanie podpalona”. „Miała 12 lat, zmusili ją, żeby patrzyła jak kilku mężczyzn gwałci jej 14-letnią siostrę”. Sprawcy – prawie wyłącznie muzulmanie pochodzenia pakistańskiego.

Opublikowany we wtorek 26 sierpnia raport prof. Alexis Jay o seksualnym wykorzystywaniu dzieci w Rotherham w Anglii (informowaliśmy o tym [tutaj](#)) wywołał burzę w mediach i szok opinii publicznej. Chociaż nie jest to pierwsza publikacja ukazująca zjawisko masowego wykorzystywania seksualnego dzieci w Anglii przez muzulmańskie gangi, szok wywołała skala zjawiska.

W mieście i gminie Rotherham, liczących zaledwie 256 tys. mieszkańców (trochę więcej niż Radom), w ciągu 17 lat objętych analizą (1997-2013) ponad 1400 dzieci, głównie dziewczynek w wieku od 11 lat, było seksualnie wykorzystywanych, bitych, zmuszanych do prostytucji, gwałconych. Przez ten cały okres w Rotherham skazano za te przestępstwa pięć osób.

Przestępstwo seksualnego wykorzystywania dzieci w postaci praktykowanej przez muzulmanów w Anglii jest na tyle nowe, że stworzony został specjalny termin na opisanie go, „grooming”, co oznacza coś pośredniego między osvajaniem, tresowaniem i uwodzeniem. Dziewczynki na progu dojrzewania, 11-14 – letnie, są najpierw osvajane i uwodzone przez młodych mężczyzn, rozpijane i narkotyzowane, a w którymś momencie gwałcone i wykorzystywane jako prostytutki. Są to na ogół dzieci z rodzin dysfunkcyjnych, czasem odebrane rodzicom i przebywające w domach dziecka. Zainteresowanie i „uczucie” ze strony młodych

dorosłych facetów, prezenty, alkohol i narkotyki powodują, że przywiązują się do nich i nie są w stanie zerwać znajomości. A jeśli próbują, to są zastraszane, bite a przypuszczalnie i mordowane (niektóre zniknęły). Ponieważ przestępcy przez wiele lat działają bezkarnie, ofiary czują się całkowicie bezradne i zastraszone.

✘ Nie można powiedzieć, że w Rotherham nie było systemu pomocy dla ofiar. Były służby miejskie pomocy dzieciom, była policja, jeszcze w 1997 roku stworzono specjalną organizację Risky Business (bo od kilku lat doniesienia o seksualnym wykorzystywaniu dzieci były bardzo częste). Jedynie ta organizacja działała prawidłowo, ale jej możliwości były bardzo ograniczone. Służby społeczne starały się pomagać, ale jednocześnie ukrywały fakt, że sprawcami przestępstw są wyłącznie Pakistańczycy; policja przez wiele lat nie próbowała prowadzić dochodzeń przeciwko sprawcom, często obwiniając same dziewczynki.

W niektórych przypadkach policja po wezwaniu zatrzymywała dzieci (pijane, znarkotyzowane) a nie dorosłych, którzy je gwałcili. Zdarzało się, że lekceważono doniesienia o gwałceniu nieletnich, twierdząc, że dziewczynki same się zgadzały na seks – i to nawet w sytuacjach, kiedy były to dzieci dwunastoletnie, (prawnie wyznaczony wiek zgody w Anglii wynosi 16 lat, w Polsce 15). Trzy raporty, które w międzyczasie zostały sporządzone w sprawie seksualnego wykorzystywania dzieci przez zorganizowaną przestępczość, zostały albo wyrzucone, albo zlekceważone.

A przy tym skala problemu była znana wszystkim ważnym osobom w mieście. Wszyscy radni uczestniczyli w specjalnych szkoleniach. Policja informowana była o wszystkich interwencjach opieki społecznej i ludzi z Risky Business. A jednak co roku kilkadziesiąt, a nawet 100 nowych dziewczynek, było gwałconych i zmuszanych do prostytucji.

Trzeba tu odpowiedzieć na dwa pytania: dlaczego doszło w

Rotherham do przestępstw na taką skalę i dlatego nie ujawniono i nie zlikwidowano tego zjawiska wcześniej?

Zacznijmy od drugiego pytania. Świadomość tego, że gangi muzułmańskie wykorzystują seksualnie niemuzułmańskie dziewczynki, jest w Wielkiej Brytanii powszechna od przełomowego artykułu, jaki Andrew Norfolk opublikował w styczniu 2011 roku w „The Times” – [„Zmowa milczenia w sprawie gangów seksualnych”](#), w którym nie tylko opisał to zjawisko, ale podał dane: z 56 mężczyzn, skazanych w latach 1997-2010 w Wielkiej Brytanii za „grooming”, 51 to byli muzułmanie – stanowiąc ok. 5% ludności Wlk. Brytanii, ale 90% wśród skazanych. Po tym artykule łatwiej było mówić o pochodzeniu etnicznym i religijnym sprawców i między innymi efektem tego jest raport prof. Jaya, zamówiony przez radę miejską Rotherham.

Tych pięciu gwałcicieli skazano (w 2010) – kilkuset pozostaje bezkarnych

Tak jak z moim socjologicznym wykształceniem rozumiem ten raport*, były trzy rodzaje powodów, dla których zjawisko masowych przestępstw seksualnych było lekceważone przez lata.

Po pierwsze zwykła biurokracja wielu instytucji: kiepskie przekazywanie informacji między urzędami, niechęć do dodawania sobie dodatkowej pracy, bagatelizowanie informacji sprzecznych z oczekiwaniami, obawa przed upublicznieniem złej opinii o własnym mieście itd. Policja nigdzie nie lubi spraw, które są trudne i mało prestiżowe – a uzyskanie wyroku skazującego przeciwko gwałcicielom, kiedy jedynymi dowodami są zeznania dziewczynki, o której wiadomo, że pije, narkotyzuje się, ucieka z domu i ze szkoły itd., jest bardzo trudne, bo ofiara nie jest wiarygodna.

Po drugie, do tego dochodził czynnik „klasowy” w policji – wyraźna pogarda, lekceważenie ofiar, bo były głównie ze środowisk zagrożonych. „Często ofiary przemocy uważane były za

„osoby niepożądane”, które „niewarte są ochrony policyjnej”, a raporty o osobach zaginionych traktowano jako „stratę czasu”. Niektórym młodym kobietom, które szukały pomocy, grożono nawet aresztowaniem za marnowanie czasu policji”. Wątpliwe, żeby policja tak się zachowywała, gdyby ofiary pochodziły z klasy średniej.

Po trzecie – i co uważam za decydujące – ponieważ sprawcami byli muzułmanie, Pakistańczycy, obawiano się oskarżenia o „rasizm”. Dodajmy, że wśród 63 radnych Rotherham 57 było z Partii Pracy. „Wielu radnych uważało, że publiczne podnoszenie sprawy przynależności etnicznej sprawców „dałoby wiatr w żagle” postawom rasistowskim, a to z kolei przyciągnęłoby skrajne ugrupowania polityczne i zagroziło spójności lokalnej społeczności”.

Pracownicy socjalni byli zachęceni do pomijania w raportach informacji o pochodzeniu osób podejrzewanych o wykorzystywanie dzieci: „(...) kiedy pisali raporty o przypadkach wykorzystywania seksualnego, przełożeni radzili im, żeby unikali odnoszenia się do narodowości sprawców. Szefowa projektu Risky Business napisała, że powiedziano jej, żeby nie mówiła nic o pochodzeniu etnicznym sprawców przestępstw na szkoleniach, które prowadzi”. Dotyczyło to również, jak rozumiem, szkoleń dla młodzieży, które miały zwiększyć u dzieci świadomość możliwych zagrożeń.

Policja starała się być jak najbardziej poprawna politycznie, nie prowadząc dochodzeń. „W raporcie z 2006 roku stwierdzono, że młodzi ludzie w Rotherham uważają, iż policja obawia się działania przeciw Azjatom, żeby nie być oskarżoną o rasizm”. Dlatego nie nagłaśniano, a wręcz wyciszano, doniesienia o skali problemu i jego źródłach. A źródło było jednoznaczne – muzułmanie pochodzenia pakistańskiego.

Jeśli w ogóle ich nazywano, to używano – i dalej się używa, jak widać z cytowanego raportu – eufemizmu „Azjaci”, co ma sugerować etniczną, a nie religijną przynależność sprawców.

Tyle, że sprawcami nie byli Hindusi ani Wietnamczycy. Jak powiedział BBC anonimowy oficer policji z hrabstwa, w którym leży Rotherham: „Napełniono nas świadomością poprawności politycznej. Uczestniczyliśmy w licznych kursach, na których tłumaczono nam, że w sprawach seksizmu i rasizmu musimy być zawsze bez zarzutu”. I rzeczywiście, rasizmu nikt im nie zarzucił...

Krótko mówiąc – z powodu poprawności politycznej i obawy, że instytucja i ludzie zostaną uznani za rasistów, pozwolono na to, żeby zniszczyć życie 1400 dzieci.



Tych pięciu gwałcicieli skazano (w 2010) – kilkuset pozostaje bezkarnych

Wróćmy do pierwszego pytania: dlaczego do tego doszło? Odpowiedź znowu jest podwójna. Po pierwsze, seksualnie wykorzystywane dzieci były źródłem poważnych zarobków – jedna dziewczynka może przynieść gangom kilkadziesiąt tysięcy funtów dochodu rocznie. Przy tym ryzyko i wysiłek są dla przestępców znacznie mniejsze, niż przy osiągnięciu podobnych dochodów z kradzieży czy handlu narkotykami. Ten istotny aspekt sprawy nie tłumaczy jednak, dlaczego robili to wyłącznie muzułmanie?

Krótko: ponieważ pozwalają im na to ich przekonania religijne i tradycja. Dziewczynki 12 – letnie uważane są w tej tradycji za kobiety (w końcu Mahomet skonsumował związek z dziewięciolatką), w wielu krajach muzułmańskich nie ma minimalnego wieku zawierania małżeństw – decydujące jest to, czy dziewczynka miała już okres, chociaż i wcześniej można zawrzeć małżeństwo, tylko bez seksu.

Ale tu oczywiście o żadnych małżeństwach nie było mowy, chodziło po prostu o seksualne niewolnictwo. I znowu – tradycja islamska, łącznie z opowieściami o Mahomecie, dopuszcza niewolnictwo, w tym seksualne, niewiernych. To jest

tradycja całkiem współczesna, w Arabii Saudyjskiej i Mauretanii niewolnictwo formalnie zniesiono dopiero 50 lat temu, a faktycznie nadal w wielu krajach muzułmańskich występuje. W przekonaniu sprawców – co potwierdzało się na wielu procesach w Anglii – nie robili oni niczego złego, bo po prostu, zgodnie z tradycją, używali niewiernych kobiet do tego, do czego są przeznaczone – zaspakajania potrzeb seksualnych i zarabiania pieniędzy dla ich właścicieli.

W przekonaniu, że właściwie niczego strasznego nie robili, niewątpliwie utwierdzała sprawców postawa muzułmańskiej społeczności w Rotherham. Imamowie z miejscowych ośmiu meczetów byli informowani o problemie masowych przestępstw seksualnych popełnianych przez współwyznawców, podobnie muzułmańscy radni miejscy. „W meczetach szeroko o tym dyskutowano” [mówi muzułmanka, pracownica opieki społecznej](#), „ale nikt nie poszedł na policję”.

Pomyślmy chwilę. 8000 osób – tyle obecnie liczy społeczność muzułmańska w Rotherham. Z tego młodych mężczyzn jest pewnie nie więcej niż 1500. Gangi z tej społeczności wykorzystują seksualnie, przez 17 lat, ponad 1400 dziewczynek, w danym momencie tych dziewczynek jest 250 – 300. Przestępców musi zatem być co najmniej kilkudziesięciu, a najpewniej kilkuset. Korzysta co roku z usług seksualnych – gwałci – tych 200-300 dziewczynek co najmniej tylu samo mężczyzn z tej społeczności, a przez kilkanaście lat pewnie więcej niż 1000. Liczby sugerują, że ogromna większość Pakistańczyków z Rotherham w jakimś charakterze brała udział w seksualnej przestępczości.

Wiedzieć musieli o tym wszyscy. Nikt nie złożył zawiadomienia na policji – bo pewnie nie uznawali gwałcenia niemuzułmańskich dziewczynek za przestępstwo, a jeśli nawet, to lojalność plemiennie-religijna była silniejsza.

Rotherham nie jest w Anglii wyjątkiem. [Według wcześniejszych oszacowań](#) seksualne wykorzystywanie przez gangi muzułmanów niszczy co roku życie co najmniej 1000 dzieci.

Czy raport prof. Jay coś zmieni? W brytyjskich doniesieniach prasowych na temat skandalu z Rotherham nadal używany jest termin „Azjaci”. Dyrektorka służb opieki nad dziećmi w mieście [Rochdale mówi](#), że gwałcone dziewczynki „taki wybrały sobie sposób życia”...

* *Całość* *raportu:*
http://www.rotherham.gov.uk/downloads/file/1407/independent_inquiry_cse_in_rotherham

Wyczerpując omówienie całego zjawiska w Anglii pt. „Multiculturalism, Islam and Child Sex Slavery”:
<http://lawandfreedomfoundation.org/app/uploads/2014/03/Easy-Meat-Multiculturalism-Islam-and-Child-Sex-Slavery-05-03-2014.pdf>

Skandal w Rotherham. około 1,4 tys. dzieci wykorzystywanych seksualnie

Co najmniej 1,4 tys. dzieci było wykorzystywanych seksualnie w mieście Rotherham na północy Wielkiej Brytanii w latach 1997-2013 – wynika z opublikowanego dzisiaj raportu, który wskazuje na liczne zaniedbania w tej sprawie ze strony lokalnych władz i policji.

Dokument wymienia przypadki wielokrotnego gwałcenia, porywania i bicia dzieci w wieku od 11 lat. Większość ze sprawców tych przestępstw ma korzenie pakistańskie.

Więcej na: doncarski.co.uk

„Ślepotą na rasę” pomogła gwałcić nieletnie

Zgubna w skutkach skłonność organów państwowych Wielkiej Brytanii do „ślepoty na rasę” była jedną z przyczyn niedostrzegania zagrożenia ze strony pakistańskiego gangu gwałcicieli.

Informuje o tym opublikowany właśnie raport, zajmujący się sprawą nadużyć seksualnych wobec białych nastolatków w Rochdale i Heywood w latach 2008-2009. Raport skupia się na sześciu nieletnich ofiarach największego skandalu seksualnego ostatnich lat, stwierdzając, że do znacznej części nadużyć nie doszłoby, gdyby w odpowiednim momencie postawiono właściwe pytania.

9 maja 2012 r. sąd w Liverpoolu skazał dziewięciu azjatyckich sutenerów wywodzących się ze środowisk muzułmańskich na kary od 4 do 19 lat więzienia za dręczenie, seksualne wykorzystywanie i zmuszanie do prostytucji niepełnoletnich dziewczynek. Ofiarami padały zazwyczaj białe dziewczynki w wieku od 11 do 16 lat.

Choć nie znaleziono bezpośrednich dowodów na to, że funkcjonariusze policji i instytucji społecznych świadomie ignorowali problem ze względu na poprawność polityczną, nie ulega wątpliwości, że ich obojętność na „czynnik rasowy” doprowadziła do wielu zaniedbań. Nikt nie zadał sobie pytania, dlaczego tak często dochodziło do nawiązywania „przyjaźni” pomiędzy białymi dziewczętami z trudnych środowisk a starszymi „Azjatami” – czyli między dwiema grupami, które na co dzień nie utrzymują ze sobą bliższych kontaktów.



Pakistańscy gwałciciele z Rochdale

Raport stwierdza również, że funkcjonariusze zignorowali oczywiste sygnały, świadczące o wykorzystywaniu seksualnym, przypisując je świadomym wyborom wynikającym ze pochodzenia społecznego ofiar. Według sprawozdania Rochdale Borough Safeguarding Children Board z ub. roku, instytucje publiczne bardzo często odsyłały nieletnie z kwitkiem, uznając, że „dokonują świadomych wyborów” i „angażują się w kontakty seksualne za obopólną zgodą”.

Policja, organizacje odpowiedzialne za resocjalizację i organizacje charytatywne, zlekceważyły również poważne problemy w nauce, z którymi zmagają się dziewczęta, i nie dostrzegły ich potencjalnego wpływu na sytuację ofiar.

Z raportu, obejmującego lata 2007-2012, jasno wynika, że problemy dziewczynek powinny zostać rozpoznane w dużo wcześniejszym stadium, co pozwoliłoby zapobiec przynajmniej części nadużyć seksualnych.

Cała sprawa zapoczątkowała narodową debatę poświęconą zjawisku seksualnych „azjatyckich” ciemieżców, i doprowadziła do wniosku, że czynnik „rasowy” zlekceważono ze względów politycznych. Z drugiej strony, zastosowanie przez media i władze terminu „azjatyccy” przysporzyło mnóstwo problemów społecznościom nie zamieszanych w aferę Sikhów i Hindusów. Tego typu podejście, wyjaśniające zachowania mężczyzn jedynie na podstawie czynników kulturowych, raport określił jako „niebezpieczne” i „upraszczające”.

W opracowaniu wielokrotnie podkreśla się zastanawiającą ignorancję wobec nietypowego i w dodatku regularnego przekraczania barier pomiędzy młodymi, białymi dziewczynkami z trudnych i ubogich rodzin, a azjatyckimi mężczyznami w średnim wieku.

„Przede wszystkim, nawet w najmniej uprzedzonych środowiskach, bardzo mało prawdopodobne jest, aby funkcjonariusze instytucji publicznych nie brali pod uwagę kwestii różnic rasowych. W tym konkretnym kontekście – w przypadku seksualnych nadużyć wobec młodych dziewczyn ze strony mężczyzn wywodzących się z odmiennych grup etnicznych, w społeczeństwie, gdzie od czasu do czasu dochodzi do otwarcie rasistowskich incydentów – podejście lekceważące czynniki rasowe jest potencjalnie niebezpieczne” – czytamy w raporcie.

Jednym z najbardziej uderzających szczegółów wspomnianych z sprawozdaniu jest fakt, że w raportach szkolnych znaleziono informacje o wyjątkowo rasistowskim nastawieniu dziewczynek do „Azjatów”. Tych samych dziewczynek, które – jak się wkrótce okazało – z tymi właśnie „Azjatami” utrzymywały kontakty seksualne.

Bochun, na podst.
<http://www.telegraph.co.uk/news/uknews/crime/10529794/Colour-blind-social-workers-couldnt-see-glaring-racial-clues-to-Rochdale-sex-abuse.html>

Nielegalni w bajkowym piekle nad Zatoką Perską

Władze Zjednoczonych Emiratów Arabskich ogłosiły amnestię dla nielegalnych imigrantów. Jednak to skromny prezent dla ludzi, którzy od dziesięcioleci niewolniczą pracą budują szejkom ich bajeczne bogactwo

62-letni Pakistańczyk Nur Muhammad przyjechał do Abu Zabi, mając 20 lat. Tutaj był jego dom, tu pracował i wysyłał rodzinie pieniądze. Wróci do ojczyzny jako jeden z tysięcy

nielegalnych imigrantów korzystających z amnestii.

Z kilkudziesięciu lat spędzonych w Emiratach nielegalnie spędził zaledwie dziesięć miesięcy – gdy skończyła mu się kolejna wiza i miał kłopoty ze znalezieniem nowej pracy.

– Nie chciałem być nielegalny w kraju, w którym spędziłem większość życia – tłumaczy portalowi z Emiratów Gulf News, czekając w kolejce do urzędu w Abu Zabi, gdzie można złożyć wniosek o amnestię. – Myślałem, że znajdę nową pracę, a potem bałem się ujawnić.

Za każdy dzień nielegalnego pobytu imigranci płacą bowiem ponad 7 dol. grzywny.

Nielegalni na siłę

Ogłoszona w grudniu z okazji narodowego święta amnestia nie jest pierwszą w kraju, średnio ma miejsce raz na pięć lat. W 2007 r. skorzystało z niej blisko 350 tys. imigrantów, pięć lat wcześniej – 300 tys. Ci, którzy się zgłoszą (mogą to zrobić jeszcze w styczniu), wyjadą bez płacenia kary albo będą się starać o przedłużenie wizy.

Chętnych do skorzystania z amnestii nie brakuje, bo w krajach Zatoki Perskiej łatwo zostać nielegalnym, nawet wbrew własnej woli.

Przed przyjazdem trzeba znaleźć tzw. sponsora, czyli firmę, która poręczy za kandydata do arabskiego raju i znajdzie mu pracę, oczywiście za sową opłatą. A kiedy już szczęściarz dostanie pozwolenie, dotyczy ono wyłącznie jednego pracodawcy, który w każdej chwili może je cofnąć. Taki system uzależnia go od pracodawcy i skutecznie zmniejsza ochotę na buntowanie się przeciwko złym warunkom. Bywa, że pod byle pretekstem słyszy, że złamał warunki umowy, i sponsor cofa mu pozwolenie. Imigrant z dnia na dzień staje się nielegalny, a zegar naliczający grzywnę zaczyna nieubłaganie tykać.

Więcej na: gazeta.pl

Islamskie szkoły w Kanadzie promują nienawiść

Farzana Hassan

Dzieci w pakistańskich szkołach religijnych, madrasach, nauczone są nienawiści do Żydów. Mówi się im, że Żydzi byli nieposłuszni względem Boga i że spiskowali aby zabić proroka Mahometa.

Taką narrację historyczną przyjęła większość szkół islamskich. Nic dziwnego, że trafiła ona także do środowisk imigracyjnych w Kanadzie i jest propagowana w Toronto. Dzięki czujności Centrum Przyjaciół Simona Wiesenthala, które słusznie zgłosiło zażalenie na wyraźnie antysemicki program nauczania w madrasie Toronto East End, sprawę badają obecnie władze. Kwestionowany materiał porównuje Żydów do nazistów. Wspomina także o domniemanych spiskach i zdradzieckiej naturze Żydów, w tym o spisku na życie Mahometa.

Administracja szkoły opublikowała nawet te wywody na swojej stronie internetowej. Dowodzi to powszechności nienawiści do Żydów w fundamentalistycznych społecznościach muzułmańskich. Jednostronna wizja historii jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Na przykład program historii w madrasach nigdy nie wspomina o tym, jak okrutnie traktowani byli Żydzi w tamtych czasach [wczesnego islamu].

W jednym z plemion żydowskich wymordowano na przykład wszystkich mężczyzn. Społeczności żydowskie były często atakowane, eksmitowane ze swoich domów, ich mienie i pieniądze

były konfiskowane, a kobiety i dzieci zostawały niewolnikami zwycięskich muzułmanów. Niestety częścią przyjętej narracji jest pogląd, że Żydzi na to wszystko zasłużyli. Być może dlatego personel madrasy nawet nie pomyślał o usunięciu antysemitycznych treści z kursów historii.

Ta nieobiektywna wersja historii i purytańskie zrozumienie teologii stanowi znaczną część edukacji w madrasach. Zrównoważona edukacja dzieci w publicznych szkołach Kanady jest kompletnym przeciwieństwem takich uprzedzeń, opiera się na koncepcjach pluralizmu i egalitarianizmu. Nasze szkoły uczą znaczenia tolerancji – tego, czego niestety brakuje w programach nauczania madrasy East End.

Powinniśmy nalegać na przestrzeganie kanadyjskich wartości. Islamskie szkoły muszą oczyścić swoje programy nauczania z nienawistnych treści. W porządku jest to, że oferują one nauczanie o historii islamu, jego przykazaniach, wartościach i kulturze, ale powinny także uczyć, obiektywnie, o wielu innych światopoglądach.

Program nauczania w madrasie East End promuje także dżihad jako ważny dogmat islamu. Wszystkie szkoły islamskie powinny natychmiast odrzucić doktrynę militarnego dżihadu. Nie takich rzeczy powinno się uczyć małe dzieci.



Antysyjonizm czyli antysemityzm w nowym wydaniu

Wielkiej Brytanii imigrantów pakistańskich. „Niechętnie konfrontujemy się ze złem child groomingu” – powiedział. Przyznał, że to zjawisko (z angielskiego child grooming oznacza zaprzyjaźnianie się z nieletnimi w celu zdobycia ich zaufania, a następnie wykorzystywanie ich seksualnie) jest problemem jego społeczności i poparł swoje słowa dowodami: z 77 ostatnich wyroków skazujących za przestępstwa seksualne, aż w 67 przypadkach udział w procedurze brali Pakistańczycy. „Prawda jest taka, że zdobędziemy dużo więcej szacunku, sprzeciwiając się molestowaniu, niż zmagając się, żeby je zatuszować” – uważa Shafiq

„Napaści seksualne na białe dziewczynki dokonywane przez Pakistańczyków nie powinny być ignorowane lub traktowane łagodniej niż podobne przestępstwa dokonywane przez sprawców o innym pochodzeniu. Robienie tego jest obrazą sprawiedliwości i oddaje niedźwiedzią przysługę brytyjskim Pakistańczykom – to tak, jakby nie stosowano w stosunku do nich takich samych standardów, jak do reszty społeczeństwa.”



Gang pedofilii składający się z pakistańskich imigrantów który grasował w UK

W całej sprawie rasizm pojawiał się na wielu poziomach. Po pierwsze, władze długo ociągały się z powstrzymaniem gangu ze względu na przynależność etniczną jego członków. Po drugie, sami pedofile wybierali białe dziewczynki, ponieważ uważali je za „mniej wartościowe” niż dziewczynki z własnej społeczności. Po trzecie, gdy w mediach pojawiły się doniesienia o „azjatyckim” gangu pedofilów, wielu Azjatów zaczęło się temu sprzeciwiać. Tylko „The Telegraph” zamieścił informację, że poza jednym Afgańczykiem, wszyscy aresztowani są Pakistańczykami. Na stronie „Asian Tribune” czytamy: „Dlaczego tak trudno jest [brytyjskiej] prasie użyć w swoich raportach

słów 'pakistańskie' lub 'afgańskie', albo – co lepiej oddaje sedno sprawy – muzułmańskie gangi seksualne?”.(p)

Poprawność polityczna wygrała tym samym walkę nawet z pedofilią – co prawda proces ostatecznie się odbył, a przestępcy zostali skazani, jednak wszystko wydarzyło się o wiele za późno. Cenę zapłaciły, jak zawsze, ofiary. Ciekawe, co one mają do powiedzenia na temat rasizmu...(vf)

Veronica Franco

Źródła:

<http://www.dailymail.co.uk/news/article-2142131/Rochdale-child-sex-trial-An-obsession-racism-left-vulnerable-girls-mercy-sex-predators.html>

<http://www.asiantribune.com/news/2012/05/11/muslim-sex-gangs-not-asian>

<http://www.telegraph.co.uk/news/uknews/crime/9239126/Rochdale-grooming-trial-gang-convicted-for-sex-trafficking.html>

Maturzysta – terrorysta

Mohammed Hassan Khalid, 18-letni amerykański student, jest prawdopodobnie najmłodszą jak dotąd osobą oskarżoną o terroryzm. Grozi mu do 15 lat więzienia.

Khalid przyznał się do spiskowania w celu udzielenia pomocy terrorystce znanej jako „Dżihad Jane”, która planowała zabójstwo szwedzkiego rysownika Larsa Vilksa. Chłopak przyjechał z Pakistanu do USA w 2008 roku i zamieszkał wraz z rodziną w Baltimore. Jako wybitny uczeń, po maturze zdobył prestiżowe stypendium w Johns Hopkins University.

✘ Według prokuratury Khalid już w wieku 15 lat zaczął komunikować się online z różnymi dżihadystami z USA, Irlandii, Południowej Azji. Jedną z tych osób była Colleen R. LaRose z Filadelfii, która przybrała pseudonim „Dżihad Jane”. LaRose przyznała się do planowania zabójstwa Larsa Vilksa, autora karykatury przedstawiającej Mahometa jako psa.

Władze amerykańskie uznają sprawę „Dżihad Jane” za niezwykłą, ponieważ oskarżoną jest Amerykanka o blond włosach i zielonych oczach, która przechwalała się, że jej wygląd i amerykański paszport pomogą jej działać bez wzbudzania podejrzeń.

PJ

Źródło:

<http://www.reuters.com/article/2012/05/04/us-jihadjane-idUSBRE8431GJ20120504>

Pakistańczyk żąda zakazania Koranu

Imran Firasat, obywatel Pakistanu mieszkający w Hiszpanii, złożył oficjalną petycję skierowaną do licznych hiszpańskich instytucji rządowych, wzywającą do zakazania Koranu.

Petycję otrzymał prezydent, parlament oraz ministrowie spraw zagranicznych i wewnętrznych.

W piśmie Imran wymienia dziesięć powodów, dla których Koran powinien być zakazany:

1. Koran nie jest księgą świętą ani religijną – to księga przemocy, pełna nienawiści i dyskryminacji.
2. Koran to straszna księga, która prowokuje społeczeństwo –

wzywa muzułmanów do podjęcia dżihadu, zabijania niewinnych i niszczenia pokoju na świecie.

3. Koran jest odpowiedzialny za cały terroryzm w ostatnich latach, który przyczynił się do śmierci tysięcy osób.

4. Koran to księga, która uczy zła i popycha swoich wyznawców do zawładnięcia całym światem i jego potęgą za wszelką cenę.

5. Koran to księga, która otwarcie pozwala na nienawiść i przemoc oraz podżega do nich – z tego powodu nie pasuje do nowoczesnego świata, do którego należy Hiszpania.

6. Koran to księga, która w bezpośredni sposób dyskryminuje ludzi.

7. Koran to księga, która nie zezwala na wolność wyrażania się ani na wolność religijną.

8. Koran to księga, która sprawia, że kobiety cierpią i są dręczone przez jej pełne niesprawiedliwości samcze prawa.

9. Koran to księga, która zamiast uczyć jedności, uczy rozdzielania i w ten sposób nie pozwala swoim wyznawcom zawierać przyjaźni z niemuzułmanami, którzy według Koranu są niewiernymi.

10. Koran – księga która jawnie nawołuje do dżihadu, zabijania, nienawiści, dyskryminacji i zemsty – stanowi główne zagrożenie dla wolności hiszpańskiego społeczeństwa. To księga całkowicie sprzeczna z tym, co głosi prawo i konstytucja Hiszpanii – jedynie podżega do nienawiści i przemocy.

.....

„The World without Islam”

Imran prowadzi stronę internetową „The World without Islam”, zawierającą materiały głównie w języku hiszpańskim, ale również angielskim, Hindi, Urdu itp.(es)

Tłumaczenie: ND

Honorowe morderstwo w Polsce

Prokurator domagał się kary dożywotniego więzienia. Sąd zdecydował, że nie wyda najsurowszego wyroku. Skazał Naeema A. (40 l.), Pakistańczyka, oskarżonego o zabójstwo żony Agnieszki A. (+32 l.), na 15 lat więzienia. Dlaczego? Uzasadnienie zostało utajnione, jak zresztą cały proces.

W 2009 r. cała Polska szukała Agnieszki A. (†32 l.) z Łodzi. Matka czworga dzieci zniknęła nagle, 7 czerwca. Po 10 dniach znaleziono jej zwłoki. Została zabita dwoma ciosami noża w brzuch.

O zabójstwo został oskarżony jej mąż, Naeem A. Pakistańczyk od lat prowadzi w Polsce interesy. To tu narodziło się ich uczucie. Tu na świat przyszły dzieci: Adam (11 l.), Sandra (10 l.), Renata (9 l.) i Ania (8 l.). Kiedy w 2004 r. Agnieszka wyjechała do Pakistanu, pojęła, że w rodzinnym kraju męża nie będzie traktowana na równi z nim. Przy posiłkach dostawała resztki jedzenia i wodę. Członkowie jego rodziny zwracali się do niej wulgarnie, ubliżali i poniżali na każdym kroku. Postanowiła uciec. Nie było to łatwe, bo mąż zabrał jej i dzieciom paszporty. Ale zdesperowanej kobiecie udało się skontaktować z ambasadą.

W 2008 roku wyjechała wreszcie do Polski. Zatrzymała się u mamy, Haliny (55 l.). W ciasnym, małym pokoiku nie było jednak warunków do wychowania czworga dzieci. Starła się o lokal socjalny. Ale wcześniej dotarł do niej Naeem.

Zobowiązał się płacić na dzieci alimenty, wynajął im mieszkanie. Miał pełną kontrolę nad kobietą, szantażował ją,

że zabierze jej dzieci. Koszmar Agnieszki trwał. Aż nadszedł 7 czerwca. Rankiem, na ulicy, patrol policji spotkał błąkającego się chłopczyka. To był Adaś. Był zamartwiony, bo mamy, która kładła go spać, rankiem nie było w domu... To się nigdy wcześniej nie zdarzyło. Agnieszka była bardzo opiekuńcza, za dzieci oddałaby wszystko. Przez 10 dni policjanci szukali kobiety i prowadzili śledztwo. Przyniosło najgorsze: 17. czerwca ktoś znalazł ciało Agnieszki przy trasie pomiędzy Dobroniem a Pabianicami. Zatrzymano Naeema A. Postępowanie wykazało, że kobieta została zabita w jej mieszkaniu. Znalezione tam ślady jej krwi. Ubrudzone nią było również ubranie Naeema.

Zdaniem biegłych z zakresu orientalistyki, piszących o zbrodni w aktach sprawy, motyw był jednak jasny: Naeem chciał zmyć hańbę, jaką okryła go Agnieszka uciekając do Polski i zabierając dzieci. Według religii Naeema to mężczyzna ma prawo i obowiązek decydować o losach swojej kobiety. To jego własność. Może ją sprzedawać i kupować. Kobieta nie ma prawa głosu, nie może wyjawiać swoich poglądów.

Więcej na: wp.pl

Pakistańczyk skazany za zabójstwo Polki

Na karę 15 lat więzienia skazał Sąd Okręgowy w Łodzi 40-letniego Pakistańczyka Naeema A. oskarżonego o zabójstwo byłej partnerki i matki ich czwórki dzieci. Wyrok jest nieprawomocny

Proces toczył się za zamkniętymi drzwiami z uwagi na dobro małoletnich dzieci. Także uzasadnienie wyroku było niejawne.

Sąd uznał Naeema A. za winnego zabójstwu oraz czerpania przez ponad 1,5 roku korzyści majątkowych z uprawiania prostytucji przez kobietę i grożenie świadkowi.

Prokurator domagał się dla oskarżonego kary dożywotniego więzienia; obrona chciała uniewinnienia. obrońca zapowiedział, że jeśli w pisemnym uzasadnieniu sąd przedstawi taką samą argumentację jak na rozprawie, to na pewno będzie apelacja.

32-letnia Agnieszka A. zaginęła na początku czerwca 2009 roku. Jej zwłoki znalazł kilkanaście dni później przypadkowy kierowca w pobliżu drogi w Dobroniu k. Pabianic. Badania genetyczne potwierdziły, że było to ciało zaginionej łodzianki. Ustalono, że kobieta zginęła od dwóch ciosów zadanych nożem w brzuch.

Prokuratura oskarżyła o zabójstwo jej byłego partnera i ojca czwórki ich dzieci Naeema A. z Pakistanu, który w Polsce miał szwalnię i handlował tekstyliami. Mężczyzna nie przyznał się do winy.

W śledztwie ustalono, że mężczyzna przez kilka lat znęcał się nad partnerką, bił ją i zmuszał do prostytucji. Ustalono, że kobieta była pod dużym wpływem mężczyzny; w trakcie trwania związku przeszła na islam. W 2004 roku Agnieszka A. poleciała z dziećmi do Pakistanu. Mężczyzna kazał jej wrócić do Polski, a dzieci zostały z jego rodziną.

Ustalono, że kobieta musiała płacić ich ojcu, gdy chciała do nich zadzwonić. W 2006 r. Agnieszka A. pojechała po dzieci do Pakistanu. Rodzina ojca zabrała jej i dzieciom paszporty. W końcu łodzianka uciekła z dziećmi, a polska ambasada pomogła jej w powrocie do Polski.

W kraju – ze względu na złe warunki lokalowe – zamieszkała w niewielkim mieszkaniu Naeema A. i tam też – zdaniem śledczych – doszło do zabójstwa. Według prokuratury Naeem A. zadał kobiecie ciosy nożem w brzuch. Potem zszedł z nią do samochodu i wywiózł za miasto. Kobieta zmarła z wykrwawienia.

Biegły z wydziału orientalistyki Uniwersytetu Warszawskiego ocenił, że zbrodnia nosiła cechy „zabójstwa honorowego”, które nie jest przestępstwem w pakistańskim Pendżabie skąd pochodzi Naeem A. Ucieczka kobiety z dziećmi jest tam czynem nagannym i powinna być ukarana, ponieważ okrywa hańbą mężczyznę i jego rodzinę.

Więcej na: rp.pl